Rok IV. Poniedziałek 11 Lutego 1918 r. Nr. 34.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 14 halerzy—12 fenigów.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 3 K.; kwartalnie 9 K.; z przesyłką pocztową mies. 3 K. 50 hal.; kwartalnie 10 K. 50 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 60 fen.; kwartalnie 7 Mk. 80 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem. FILIA w Będzinie plac 3 Maja, cukiernia W. Czerwińskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Rada Stanu.

Onegdaj pojawiła się odezwa Rady Regencyjnej, zapowiadająca wybory do Rady Stanu, i ustawa o Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Ustawa zredagowana jest liberalnie i demokratycznie. Wybory też proporcyonalne. Każdy wyborca głosuje nie na listę, ale na jednego kandydata, co daje możność wyjścia z urny kandydatom — jak przewiduje ustawa — nawet 1/9 wyborców. Dalej wybory odbywają się tajnie, bez nacisku zatym bezpośredniego wpływowych stronnictw czy jednostek. Prawo bierne wyboru jest szerokie, obejmuje bowiem i te liczne rzerze, które miały prawo głosu przy wyborach do rad miejskich.

Słabą stronę stanowi tylko zbyt szczupłe uwzględnienie praw wyborczych robotników. Oto radni warszawskiej kuryi powszechnej wybierają tylko dwu członków a radni tej samej kuryi w Łodzi jednego członka Rady Stanu. Nie ma zaś miejsca dla kuryi robotniczej najbardziej polskiego i najbardziej czynnego w obecnej chwili Zagłębia Dąbrowskiego. Spodziewać się jednak należy, że lista reprezentantów stanu robotniczego w stosunku do jego znaczenia w społeczeństwie uzupełniona będzie bądź przez wybory w Radach miejskich Warszawy i Łodzi bądź też drogą nominacyi ze strony Rady Regencyjnej. Spodziewanie to tym jest słuszniejsze, że Rada Regencyjna w swej odezwie wyraźnie zaznacza: „zdając sobie sprawę z tego, że Rady i Sejmiki nie reprezentują w równej mierze wszystkich obywateli kraju, zachowaliśmy sobie prawo mianowania pozostałej części członków Rady Stanu, aby tą drogą uzupełnić przedstawicielstwo wszystkich warstw Narodu".

Zasadniczo powołaną została Rada Stanu do uchwalenia prawa, „przepisującego sposób zwołania Sejmu oraz zasady jego składu i ustroju... przy wiernym przestrzeganiu zasad demokratycznych", lecz słusznie nie ogranicza Rada Regencyjna działalności Rady Stanu tylko do uchwalenia ustawy sejmowej. W tym względzie doniosłym jest następujący ustęp odezwy Rady Regencyjnej:

„Skoro tylko ukończy Rada Stanu swą ważną pracę dołożymy wszystkich starań, aby prawo o Sejmie bez zwłoki wydane i wybory do niego dokonane zostały. Ponieważ budowa Państwa Polskiego wymaga wydania szeregu niecierpiących zwłoki praw, przeto zanim zbierze się Sejm, Rada Stanu zajmie się uchwaleniem tych ustaw, jakie Rząd i ona sama uznają za najpilniejsze".

Istotnie, wypadki polityczne idą po sobie tak szybko i sytuacya oraz konstellacya sprawy polskiej ulega wciąż tak ważnym zmianom, że każdy obywatel, troszczący się prawdziwie o dobro ojczyzny, zrozumie nieodzowną potrzebę permanentnych obrad Rady Stanu aż do chwili zebrania się Sejmu i podejmowania uchwał, dyktowanych konieczności chwili w sprawach niecierpiących zwłoki.

Do takich przedewszystkiem należy i należyć musi sprawa jaknajspieszniejszego formowania wojska polskiego. Wprost naglącą czynią ją zwłaszcza — prócz powodów zasadniczych dla każdego zrozumiałych — wypadki ostatnie na rosyjskiej widowni zdarzeń. Pochód oddziałów polskich na Smoleńsk, wystąpienie Polaków w Rosyi przeciw bolszewickiej anarchji i grabieży w obronie historycznych praw Polaków do ziem dawnej Rzeczypospolitej — wymaga też akcyi ze strony Rządu polskiego, akcyi rychłej, konsekwentnej i opartej nietylko na słowach, ale i na sile zbrojnej.

Dobrze jest, że właśnie w chwili takiej i pod takimi auspicyami przystępuje społeczeństwo do wyborów Rady Stanu i że państwo polskie wstępuje na drogę normalnej pracy ustawodawczej do budowy własnej państwowości.

Wojna polsko-rosyjska.

SZTOKHOLM. „Telegraphen-Union" donosi: Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości wojska polskie zwycięsko posuwają się ku Smoleńskowi. Polakami dowodzi znany gen. Dowbor-Muśnicki. Kilka tysięcy wojsk polskich znajduje się pod dowództwem generał-majora Ostapowickiego. Trzeci bardzo silny oddział wojsk polskich znajduje się pod dowództwem gen.-majora Leśniewskiego. Wszyscy trzej generałowie, poprzednio generałowie armii rosyjskiej, koncentrują swoje wojska, aby podjąć decydującą walkę z bolszewikami. Przed swoim zaaresztowaniem Krylenko wydał rozporządzenie, aby przeciwko Polakom wyruszyło 50.000 żołnierzy, jako posiłki. Wojska polskie, które zostały do ostateczności doprowadzone drakońskimi rozporządzeniami Krylenki, a które za żedną cenę nie chciały mieszać się do walk wewnętrznych Rosyan, zajmują jedną miejscowość po drugiej i pędzą pobitych Rosyan przed siebie coraz bardziej w głąb kraju. Część pobitej pod Mohylowem armii bolszewickiej uciekła do Smoleńska, gdzie miała być przeniesiona główna kwatera Krylenki; w braku czasu nie udało się tego wykonać. Podczas gdy wojska polskie pod dowództwem gen. Leśniewskiego i Muśnickiego okrążyły Mohylów ze wszystkich stron, wewnątrz miasta trwała zacięta walka pomiędzy kwaterującymi w Mohylowie ułanami krechowieckimi a bolszewikami. Ostatecznie dwie dywizye bolszewików, biorące udział w tej walce, zmuszone były poddać się Polakom.

PETERSBURG. Doniesienie „Expres Korespondens": „Prasa bolszewicka stwierdza, że walki pomiędzy legionami polskimi a wojskami bolszewickimi trwają w dalszym ciągu ze zmiennem szczęściem. Komisarz ludowy do spraw wojny zarządził środki, aby za pomocą ściągnięcia posiłków, przeszkodzić dalszemu posuwaniu się wojsk polskich. Dalszych walk oczekiwać należy w najbliższych dniach. Dowództwo naczelne nad armią polską leży w rękach jenerała Dobkowa(?). W sumie ogólnej ma on do dyspozycyi około 100,000 żołnierzy, a mianowicie: 12 pułków piechoty, kilka pułków kawaleryi, oficie zaopatrzony oddział lotniczy i stosunkowo znaczny oddział artyleryi.

GŁOSY PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Zdobycie Mohylewa i wzięcie do niewoli głównej kwatery rosyjskiej przez wojska polskie, daje powód prasie wiedeńskiej do rozlicznych na ten temat uwag:

„N. Fr. Presse" podaje, że zajęcie Mohylewa przez Polaków jest ciężkim dla bolszewików ciosem. Cały aparat rozkazodawczy został w ten sposób unicestwiony, co pociągnąć może za sobą doniosłe następstwa także i w wewnętrznem położeniu Rosyi. Łatwo wprawdzie o nowego Krylenkę, ale trudno o utworzenie całej nowej głównej kwatery. Pod względem moralnym wypadek ten jest ciężką szkodą dla rządu komisarzy ludowych, k'óry zwłaszcza w ostatnim czasie był zbyt pewnym siebie. Jakie są militarne zamiary polskiej komendy wojskowej, można tylko przypuszczać; w każdym jednak razie ruch ten stanowi dla rządu rosyjskiego wielką przeszkodę, której konsekwencyi nie da się w tej chwili jeszcze ocenić. Dalszy rozwój akcyi polskiej budzi jaknajwiększe zainteresowanie.

„Fremdenblatt" w artykule wstępnym rozpatruje metodę Trockiego, która mu każe w Brześciu uznawać niezależność państwa polskiego a równocześnie oświadczać się przeciwko udziałowi Polski w rokowaniach. Niema w tej robocie celowej konsekwencyi, lecz tylko usiłowanie przewlekania decyzyi pokojowej. Zresztą wykręty nie dopisują, gdyż powoływanie się Trockiego na lud polski doznało zaprzeczenia ze strony członków tego ludu, służących w armii rosyjskiej. Uciśnione i zagrożone rozwiązaniem i aresztowaniem swoich oficerów wojsko polskie zajęło wobec bolszewików pozycyę obronną i wzięło Krylenkę wraz z jego sztabem do niewoli. Jest to memento dla systemu i metod rządu bolszewickiego.

„Deutsche Volksblatt" pisze: Trocki pokpiwał wyniośle w Brześciu, że nowe państwo polskie nie ma dotąd granic stałych; dano mu na to ze strony polskiej lekcyę, którą odczuje boleśnie. Z zajęcia Mohylewa i sztabu Krylenki nauczy się Trocki, że nie wolno lekceważyć nawet najmniejszego przeciwnika i że rząd opierający się na podstawach tak kruchych, jak bolszewicki, nie ma powodu wynoszenia się ponad innych.

„Extrablatt" pisze: Polskę i Ukrainę łączy wspólny interes zdobycia prawa stanowienia o sobie, które Trocki uznał teoretycznie, ale w praktyce wszędzie zwalcza.

„N. Wr. Journal" twierdzi, że mimo całego tragizmu wypadków we wnętrzu Rosyi, przybierają one czasem kształty groteskowe. Naczelny wódz armii, dawniejszy chorąży Krylenko, razem ze swoim sztabem został wzięty do niewoli. Jest to zawstydzający dla wodza epizod, który nabiera przez to interesu charakterystycznego, że było to wojsko polskie, które pozbawiło armię rosyjską jej naczelnego kierownictwa.

GŁOSY NEUTRALNYCH.

SZTOKHOLM, 6 lutego. Armia polska w Rosyi operuje dwiema kolumnami. Jedna z nich zajęła Orszę, a ostatnio Smoleńsk, i posuwa się od północy ku południowi. Druga grupa ruszyła z Bobrujska, zajęła poprzednio Mińsk, skierowała się następnie na Mohylew, gdzie po stoczeniu zwycięskiej walki wzięła do niewoli rosyjską główną kwaterę wojenną. Ruchy armii polskiej, podzielonej na te dwie kolumny, odbywają się niezmiernie prawidłowo i według świetnie obmyślanego planu. Zbytecznem jest podnosić — piszą tutejsze dzienniki — że każdy żołnież tej armii wie dokładnie, o co walczy i że niemal każdy z nich jest bohaterem. Koncentracyi obu armii należy się już spodziewać w najbliższych dniach.

WRAŻENIE w PETERSBURGU.

„Lokal-Anzeiger" donosi:

Przysłana z nad granicy finlandzkiej wiadomość o uwięzieniu Krylenki i jego sztabu przez Polaków wywołała w Petersburgu ogromne wrażenie.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości zgromadziła się na nadzwyczajne posiedzenie rada komisarzy ludowych.

Program ministerstwa aprowizacyi.

(dok.)

Wszystko to — ciągnął p. Przanowski — będą raczej zarządzenia przejściowe, niźli monopole, zarządzenia przeważnie obowiązujące już obecnie, które dla łatwiejszego przetrwania paru oczekującyech nas jeszcze ciężkich lat minister aprowizacyi podjąć musi. Są jednak, jak już wspomniałem, produkty, a nawet odłamy wytwórczości, którymi operowanie w formie trwałego monopolu przez rząd nastąpić musi, o ile usprawiedliwi je konieczność skarbowa. Do tych należą: węgiel, nafta, cukier, spirytus, tytoń, herbata. Z początku prawdopodobnie, idąc pędem wojennym, produkty wymienione znajdą się w rozporządzeniu ministeryum aprowizacyi celem ich rozdziału. Ograniczeniom w spożyciu podlegają one już teraz. Następnie jednak ciągnięcie zysków z tych sześciu monopoli w celu zasilenia funduszów państwa byłoby już zadaniem ministerstwa skarbu. Mógłby panu powiedzieć o tem odnośny minister.

Rozumiem pańską ciekawość co do tego, kiedy wyłuszczone zamiary będę mógł przyoblec w kształty realne. Mam nadzieję, że wolną rękę w zakresie aprowizacyi kraju uzyskam od nowego roku gospodarczego t. j. od lipca r. b. Tak mi przynajmniej obiecano. Będzie to okres świeżych zbiorów, którymi mógłbym się samodzielnie rozporządzać. Wcześniej nic nie jestem w stanie zdziałać, tembardziej, że praca moja uzależniona jest ograniczenie niemal od rozwoju ministeryum spraw wewnętrznych, które również w tym mniej więcej czasie ma się wyemancypować. Egzekutywa moich zarządzeń będzie zależała przecież od lokalnych organów administracyi polskiej pod przewodem ministeryum spraw wewnętrznych; przytoczę choćby służbę wykonawczą, policyę, i t. d. Narazie nam możność współpracy w zakresie aprowizacyi z władzami okupacyjnemi niemieckiemi i austro-węgierskimi. Opracowywanie projektów, przeprowadzanie statystyk, a przedewszystkiem ujednostajnianie w obu okupacyach zarządzeń i norm żywnościowych — oto czynność moja na dzisaj.

Zwłaszcza to ostatnie — obejmowanie w jedną całość pwóch sztucznie stworzonych części Królestwa — jest dużym plusem. Przy Krajowej Radzie Gospodarczej w Lublinie

mianowany będzie w związku z tem z ramienia ministeryum aprowizacyi komisarz. Organizacya wewnętrzna ministeryum będzie bardzo prosta; bez wiceministeryów, dyrektorów, etc. Szereg referatów odpowiadających analogicznym referatom w zarządach cywilnych władz okupacyjnych, a więc referat zbożowy, mięsny, ziemniaczany, nabiałowy etc. — oto cały ustrój. Referaty ministeryalne uzgodniać się muszą, niejako wchłaniać w siebie odnośnie czynności okupantów, tak aby w odpowiedniej chwili objąć mogły odrazu całą akcyę aprowizacyjną w Warszawie i w Lublinie. Wtedy zamienią się na sekcye. Z. S.

Komunikat austryacki.

WIEDEN. 8 lutego. Urzędownie donoszą: Nie było ważniejszych wydarzeń.
Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 8 lutego. Urzędownie donoszą. ZACHODNI TEREN. Na całym froncie działalność bojowa nieznaczna. Na wschodnim brzegu Mozy, pod Bezonvaux i na południowy wschód od Ornes nasza piechota z rozwiadów przyprowadziła jeńców. Za dnia była czynną w tym odcinku artylerya. Z innych frontów nic nowego.
Ludendorff.

Zwołanie Sejmu Rzeszy.

BERLIN. (B. kor.). Najbliższe posiedzenie Sejmu Rzeszy odbędzie się 19 lutego. Na porządku dziennym zapytania i sprawy petycyjne.

Zawieszenie 7 pism.

BERLIN. Z powodu zamieszczenia szczegółowych sprawozdań z procesu przeciw Dittmannowi zawiesiła naczelna komenda na trzy siedm dzienników, a wśród nich: „Deutsche Zeitung“, „Tageszeitung“, „Berliner Tageblatt“ i „Morgenpost“. Dzienniki te zaczęły już jednak od wczoraj popołudniu wychodzić.

Anegdoty z Brześcia.

W Warszawie opowiadają:

Pozawczoraj przybyli do Warszawy delegaci rosyjscy: Bornstein-Trockij, Joffe i Karachan w towarzystwie oficera pruskiego. Przybyli, aby się nieco w Warszawie odświeżyć po trudach brzeskich. Jest to już ponowna wycieczka do restauracyi warszawskich. Pierwsza zakończyła się, jak wiadomo, pobiciem szyb, luster i zastawy stołowej w knajpie "Chryzantema“. Tym razem libacye były również obfite. W rozmowie z zodróżnymi Trockij był bardzo otwartym, przynajmniej takby się wydawało. Opowiadał, że usiłuje przedewszystkiem działać na zwłokę, że idzie mu nie o zawarcie pokoju, ale o przewlekanie sprawy i nużenie przeciwnika. Na obradach pokojowych Trockij, jak twierdzą, używa języka rosyjskiego, zaś przemówienia jego tłómaczy na niemieckie porucznik niemiecki Müller.

Oryginalne szczegóły dochodzą od uczostników obrad brzeskich co do sposobu bycia delegatów rosyjskich. Mianowicie zrazu obiady i wieczerze były wspólne. Rychło jednak okazało się, że sposób spożywania potraw przez delegatów rosyjskich jest bardzo swoisty i odbiega od zwyczajów przyjętych na zachodzie Europy. Delegaci państw centralnych nie bez zdziwienia obserwowali, jak np. ich towarzysze układów ściągają z talerza kawały mięsa, niosąc je ponad obrusem na swój talerz, kapiąc obficie po drodze sosem i następnie spożywają wśród głośnych oznak zadowolenia i dobrego apetytu.

Obecnie delegaci rosyjscy jadają osobno, zaś ordynansi niemieccy oświadczyli, że usługiwać im nie będą. Przynoszą półmiski z potrawami, stawiają je na stole i wychodzą ostentacyjnie z pokoju.

KRONIKA.

Protest przeciw wykupnu kopalń przez Prusaków. Pierwsze zebranie Stałej Delegacyi Galicyjskich Zjazdów Przemysłowych założyło protest przeciwko przymusowemu, niezgodnemu z prawem narodów wykupnu kopalń węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim i zwróciło się do Rady regencyjnej i rządu polskiego w Warszawie oraz Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o przeciwdziałanie tej szkodliwej akcyi pruskich władz okupacyjnych.

Rada aptekarska Królestwa Polskiego. Na wzór państw zachodnich utworzoną została przy ministerstwie spraw wewnętrznych rada aptekarska Królestwa Polskiego, jako organ doradczy i opiniodawczy wydziału farmaceutycrnego dyrekcyi zdrowia publicznego. W skład rady tej wchodzą dyrektor służby zdrowia publicznego dr. Witold Chodźko, szef wydziału farmaceutycznego dr. Stanisław Weil, profesorowie uniwersytetu warszawskiego: dr. W. Mazurkiewicz, dr. T. Koźniewski i mag. B. Koskowski, oraz farmaceuci i przedstawiciele przemysłu farmaceutycznego: H. Biertümpfel, Zdz. Freyer, mag. Zdz. Kłosowski, z Zamościa W. Kreczmar, mag. M. Mutniański, dr. J. Majewski, W. Manduk, E. Nowak z Częstochowy, J. Rutkowski i W. Ziembiński.

Zakaz biskupa. Ks. biskup kielecki, Łosiński, wydał w ostatnim czasie do podwładnego sobie duchowieństwa rozporządzenie, zalecając mu przeciwdziałanie pracy następujących organizacyi, partyi i pism: Polskiej Partyi Socyalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Zjednoczenia Ludowego, Polskiej Organizacyi Wojskowej, Piechura, Ligi Kobiet, „Gazety Ludowej“, „Wyzwolenia“ i „Piasta“. Kapłanom, nie stosującym się do tego zarządzenia, zagrożono karami kościelno-dyscyplinarnemi. Biskup zaleca kapłanom nieudzielanie rozgrzeszenia przy spowiedzi penitentom, którzy byliby opornymi co do porzucenia wymienionych organizacyi i pism.

Oryginalne oszustwo. Do rabina w w Łukowie zjawił się nieznajomy żyd, który opowiadał, że jechał z Kocka z żoną, która umarła w drodze, a teraz niema on za co pochować zwłok. Po ugoszczeniu „nieszczęśliwego“, zebrano dlań 40 mk. na koszta pogrzebu, poczem posłano człowieka na wskazane miejsce dla zdjęcia miary z „nieboszczki“ na grób. Tymczasem oszust się ulotnił, a żadnych zwłok nie było.

W Lublinie już orzą. Z Lublina donoszą: Od szeregu dni mamy piękną, nawpół wiosenną pogodę, jakiej o tej porze kraj nasz oddawna nie zaznał. Ziemia pod wpływem ciepła rozmarzła. To też w okolicach Lublina włościanie pokazują się na roli z pługami.

Rekwizycya pączków. We wtorek ub. tygodnia żandarmerya obchodziła przeważnie cukiernie w Radomiu, konfiskując pączki, jako należące do rzędu artykułów niedozwolonych.

Z MIASTA i OKOLICY.

Dąbrowa.

(d) **Przeciw zamierzonemu wykupywaniu kopalń w Zagłębiu przez Prusaków** uchwalili w niedzielę ubiegłą na poufnem zebraniu protest inżynierowie Zagłębia dąbrowskiego. Protest postanowiono przesłać na ręce Rady Regencyjnej. Aż do uchwalenia zgodnego protestu zebranie miało przebieg poważny, i dopiero potem zainicyowana niefortunnie dyskusya polityczna;—rozrachunki między pepeesowcami a endekami zakłóciły powagę zebrania.

Ani rezolucyi ani przebiegu obrad nie jesteśmy w stanie podać z powodu panującego w Dąbrowie powszechnie zwyczaju odbywania zebrań w tajemnicy przed prasą.

(d) **Sejmik powiatowy** odbył już dwa posiedzenia. Na ostatniem uchwalono wbrew przeciwnemu wnioskowi wziąść udział w wyborach do Rady Stanu.

Szczegółowego sprawozdania z powodu niezawiadomienia nas o ich terminie podać nie możemy; zwracamy się jednakże z usilną prośbą do zarządu o podawanie nam w przyszłości terminu posiedzeń, byśmy mogli wysłać na nie swego sprawozdawcę.

(d) **Kandydaci.** Jak nas informują kandydatami z Dąbrowy do Rady Stanu będą p. dyr. Garbiński i p. Stanisław Gadomski.

(d) **Warszawa—Dąbrowa.** Warszawski „Kuryer Polski“ pisze: „Wielkie zaciekawienie, jakie budziło zapowiedziane ukazanie się „Monitora Polskiego“ organu urzędowego polskiego, potrafili wyzyskać należycie liczni sprzedawcy gazet. Widząc, że publiczność dopytuje się o „Monitora“ i chętnie go nabywa, w mig zapanowali nad sytuacyą i podnosili ceny według własnego widzimisię, do niemożliwości.

Pomimo, że w nagłówku „Monitora“ wskazano cenę egzemplarza — 10 fenigów, chłopcy żądali od kupujących aż po 30 fenigów.

I byli tacy, którzy płacili“.

U nas w Dąbrowie umieszczony na wystawie jednego z biur dzienników „Monitor Polski“ obudził—jak nas informują — tyle zainteresowania, że przez cały dzień aż jedna osoba zapytała się o cenę numeru.

(d) **Fałszywe bony.** Zatrzymano w kasie magistratu 3 fałszywe bony po 50 kop. Zamieniał je niejaki Wolf Faska.

(d) **Obiecujący dzieciak.** Policya przytrzymała Piotra Kanickiego, **lat 14,** który skradł niejakiej Sierpińskiej obrączkę ślubną. Obrączkę zwrócono właścicielce.

(d) **Przemytniczka.** Policya przytrzymała Helenę Skibińską, która usiłowała przemycić na okupacyę niemiecką 11 baleronów, wędlin nabytych u masarza Bednarczyka, zam. Fabryczna 11.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.